

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckeru i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 24. Sierpnia. — Dwór królewski przywdziewa dziś żałobę na dni trzy za zmarłą księżną Augustę Amalię Nassau-Usingen.

JKMość książę Albrecht wrócił z prowincji reńskiej.

Dotychczasowy assessor sądu ziemsko-miejskiego Beschoner w Grodzisku został mianowany kommissarzem sprawiedliwości w Międzychodzie od 1. Października r. b. z wyznaczeniem mu tamże zamieszkania.

Berlin, d. 22. Sierpnia. — Akcyonaryusze żelaznych kolei wojują dalej, aby tylko nie płacić pieniędzy podług zobowiązania. Umieli dawniej rozdrapywać akcyje, kiedy chodziło o zyski bez pracy i ryzykowania, a teraz choć ich nawet żadne straty nie czekają, ale, że ich nadzieja zysków ominęła, knują tylko giełdowe spiski. Wydawszy manifesta przeciw dyrekcjom nowych kolei, uchwalili teraz petycją do rządu z wnioskami, 1) żeby nie wydawał przez pewien przeciąg czasu koncesyi na nowe koleje, 2) żeby tym dyrekcjom co nie ściągnęły nad 20% od akcyi zakazał dalszego ściągnięcia, 3) żeby kazał zwołać walne zgromadzenia wszystkich akcyonaryuszów, któreby pod przewodnictwem królewskiego komissarza zadecydowały, co począć należy. Dalsze składanie opłat na akcyje prawie ustało: Dyrekcya kolei kasselsko-lipsztadzkiej zamiast 550,000 tal. ściągnęła tylko 40,000 talarów.

Mówią, że prawa z dnia 9. Listopada 1843. i z 24. Maja 1844. dotyczące się żelaznych kolei mają podpaść zupełnej zmianie. Czy to jednak naprawi popsute stosunki, trudno wiedzieć. Bank znajduje wiele akcyonaryuszów, a tutejszy dom handlowy Schiklerów miał sam podpisać 3 miliony talarów. Mówią, że już 3 razy tyle pieniędzy podpisano jak ich ma być przyjętych i dla tego nastąpią redukcye. Ile w tym wszystkim prawdy trudno wykryć, bo urzędnicy bankowi mają obowiązek milczenia. To jednak widzimy, że papiery spadają i na giełdzie nie masz ruchu.

Gazeta wrocławska donosi: dotychczasowy regens seminarium duchownego w Poznaniu, professor Dr. Pohl został mianowany ord. professorem we fakultecie katolicko-teologicznym w Wrocławiu, który się z 5 zwyczajnych i jednego nadzw. profesora składa.

Lauenburg w Sierpniu. — Przed niedawnym czasem mieszkający w naszej okolicy pan Wilde, dziedzic wsi Scholochow, żądał od duchownego aby mu ochrzcił syna na imiona Hermann, Jedność, Wolność. Duchowny z początku nie chciał nadać imiom tych dziecięciu, ale kiedy ojciec się uparł przy swoim, ochrzcił mu syna na imie Hermanna, Jedności, Wolności. Konsystorz jednak w Szczecinie nie pochwalił w ten sposób odbytego chrztu i zganiał to duchownemu. Jest to ten sam pan Wilde, o którym wspomnieliśmy w gazecie naszej numerze 173 w artykule z Pomorza ślupskiego, iż miał nieprzyjemne spotkanie na zgromadzeniu towarzystwa ekonomicznego z dwoma szlachcicami pomorskimi, z powodu swych zasad liberalnych objawionych w piśmie powiatowem lauenburskiem o przyimku auf i in.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, d. 17. Sierpnia. — Książę Paskiewicz spodziewany tu z powrotem z Petersburga. Według wiadomości o jego wyjeździe z Petersburga, mógłby już dawno stanąć w Warszawie. Sądzą dla tego, iż w skutek nowego ukazu cesarskiego, ogłaszającego gubernie wileńską, kowieńską i grodzieńską w stanie wojny, podobnie jak w Lutym r. b. królestwo Polskie, Wołyń, Podole, władza przeszła na księcia namiestnika nad częściami rzezonemi Litwy, które sam urządza według miejscowej potrzeby. Do tego należy przedewszystkiem zupełne rozbrowienie owych gubernii, zapro-

wadzenie sądu wojennego, dla odsądzenia sprowadzonych winowajców i przedkładania wyroków księciu namiestnikowi do potwierdzenia. Po potwierdzeniu, zostanie wyrok wykonany. Tak stracono Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego, tak ulaskawiono Rupprehta i jego spółników dożywotniem skazaniem ich do ciężkich robót w kopalniach Uralu, w ten sposób ulaskawiono proboszcza Ściegiennego, jego braci i spółników, konfiskując im majątek, i skazując ich na całe życie do ciężkich robót w kopalniach, w ten sposób postąpiono w najnowszym czasie z Tolinskim i Bębnowskim. — Co się tyczy konfiskaty majątku, przypominam sobie, że zagranicą nie mają dostatecznego wyobrażenia o jej rozległości. Potępiony wyrokiem nie tylko traci całą własność, ale i wszyscy wierzyciele utracają swe prawa względem pożyczek. Przeciwnie dłużnicy muszą fiskusowi zapłacić wszystkie długi należące do potępienego. — Najsmutniej to się okazało w sprawie kupca Lityńskiego, który także za napad na Siedlce został skazany na Sybir. Wszyscy wierzyciele potracili pieniądze swe jemu wypożyczone, bo wszystko fiskus zabrał.

Z nad granicy rosyjskiej, dnia 16. Sierpnia. — Pogłoska się tu upowszechnia, że Kraków niezdługo przyłączonym zostanie do jednego państwa niemieckiego i wierzą temu témbardziej, iż pod względem strategicznym dopomogłoby to wcielenie Niemcom. Druga pogłoska w styczności z pierwszą zostająca, jest względem Holsztein-szlezwiku; jeżeli mocarstwa niemieckie skłonią się ze względu na te księstwa do zdania rosyjskiego, natenczas otrzymają Kraków.

F r a n c y a.

Paryż, 18. Sierpnia. — Od floty ewolucyjnej pod księciem Joinville przybyła korweta z depeszami i choremi do Toulonu. Flota znajdowała się w Syrakuzie dnia 6. Sierpnia, a dn. 10. w Messynie, dnia 15. Sierpnia miała zamiar stanąć pod Neapolem.

Democratie pacifique doniosła przed kilku miesiącami, iż Vidocq był szef brygady bezpieczeństwa (policji) w Paryżu, w skutek niezmiernego używania mocnych napojów umarł w nędznym stanie. Wiadomość ta się niepotwierdziła. Vidocq czując się obrażonym, zaskarżył naczelnego redaktora dziennika Democratie pacifique przed sąd policji poprawczej Sekwany. Vidocq przybył dnia 14. w towarzystwie pana Landrin w celu poparcia swjej skargi. Trybunał skazał Democratie na karę pieniężną 50 franków i na koszt.

W Brest spuszcza z warsztatu okręt liniowy »le Tage« na morze, którego budowę rozpoczęto przed 22 laty.

Wiadomości względem tegorocznych zbiorów wina brzmią jak najpomyślniej, tak dobrego roku na wino nie było w tym wieku. Żniwa udały się dosyć obfite, lubo ceny zboża są nieco wysokie.

Paryż, 19. Sierpnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu odbywały się dalsze rugi. W czasie wczorajszych wyborów na prezesów i sekretarzy dzielnicy biur izby deputowanych, pokazała się niewątpliwa przewaga stronnictwa konserwatywnego, bo ani jednego kandydata z opozycji nieobrano.

Sąd parów uznał się kompetentnym w sprawie Henry i rozporządził dalsze śledztwo.

Gazety odwołują wiadomość we wszystkich umieszczoną o przeniesieniu Józefa Henry z Conciergerie do więzienia Luxembourg.

Presse chwali krótkość mowy od tronu i wyrazy szczęśliwie dobrane, tudzież iż zdala tylko i ubocznie wspomina o nierozsądnym zamachu. Ministerium nie potrzebuje się teraz po wyborach odwoływać do uczuć, aby wesprzeć swą politykę. Gabinet ten stoi już przez lat sześć u steru i ma ciągle większość za sobą. Commerce dopatruje w zamilczeniu o wielu rzeczach w mowie od tronu zamiar zniszczenia nadziei, które mowa Guizota przy wyborach w Lisieux o reformach wywołała. Mowa ta rozwodzi się nad zupełnem i punktualnem wykonywaniem przepisów instytucji francuskich i nad spokojnem rozwijaniem się pomyślności i wielkości kraju. —

W Lisieux rozprawiał minister daleko więcej, aniżeli o utrzymaniu tylko dotychczasowych stosunków, a teraz zapomina i odkłada na bok wszelki postęp i ulepszenia społeczne i tylko chwytą się rozwoju materialnego. Constitutionnel oświadcza, że mowa od tronu nie ma żadnego politycznego znaczenia. Sprawy zewnętrzne i wewnętrzne odłożone są do samego posiedzenia, i nie potrzeba na to żadnego komentarza.

Dziennik sporów jeszcze się raz rozwodzi nad odpowiedzią gazety Times, na jego artykuł o zamęściu królowej Izabelli hiszpańskiej. Żałuje, że w tak delikatnej rzeczy sprawy się toczą po gazetach, ale ich wcale sam nie wywołał, tylko gaz. Times, której należało odpowiedzieć. Przyznaje także z całą delikatnością, iż lorda Clarendona pomówił o ten artykuł, przy całej jego niewinności w tej mierze lubo odmówić nie można wpływu ministerstwu angielskiemu na Times. Times mówi: że niezawisłość wyboru królowej Izabelli, jest to niezawisłość samej Hiszpanii. Dziennik sporów podziela także to zdanie w całej obszerności, w następstwach i wykładaniu tego znaczenia. Żąda aby każdy tej zasadzie się poddał, jak się sam poddaje. A jeżeli chodzi o ostateczne oświadczenie się w tej mierze, powiada, iż jeżeli Anglia bezwarunkowo i zupełnie uznaje niepodległość wyboru królowej Izabelli, toż samo gotowa uczynić i Francja. Gdyby przestrzegano dawniej tej niezawisłości, nie byłoby dzisiaj rzecz potrzebną rozpierać się nad nią. Żałuje wreszcie, że dyskusję wywołano w tak delikatnej materii. Zachodzi tylko na koniec pytanie, czyli Anglia tak samo chce działać w tej mierze, jak Francja? — Podobno książę Joinville popłynie z flotą ewolucyjną na wielki ocean, dla czynienia obrotów na większe rozmiary, a w Październiku wróci do Brest.

National zamieścił list prywatny o sprawach w Otaheiti: Klęska, której doznało nasze wojsko podczas wylądowania na wyspę Wuahine, daleko większa jest, aniżeli sądzono, a fakta daleko są smutniejsze, które nastąpiły po klęsce. Mamy jednego oficera i 25 najlepszych majtków w zabitych, a rannych 55, których nie można było zabrać wszystkich na pokład. Rzeczą jest pewną, że angielscy oficerowie i podoficerowie dowodzili wyspiarzami, i że napadnięto na naszych żołnierzy, kiedy się wcale tego nie spodziewali. Gubernator Bruat chciał powetować tę klęskę i wysłać nową wyprawę. Cóż się potem stało? Angielscy agenci okazali instrukcje od admirała Seymours, iż mają się opierać wszelkim przedsięwzięciom Francuzów. Agenci ci wdali się w układy z gubernatorem Bruat i przypomnieli mu, że i rząd francuzki zaparł się Dupetit Thouarsa. Nakoniec skłonił się pan Bruat do zachowania się spokojnie. Gdy dowódca fregaty „Uranie” czynił przeciw temu postępowaniu przedstawienia, pan Bruat odebrał mu dowództwo fregaty i oddał je swemu adiutantowi.

Czytamy w Sud de Marseille: Przyjęcie, jakiego doznał w Stambule Mehmed Ali jest bardzo zadziwiające; Mehmed Ali na kolana padł przed młodym sułtanem, a ten podniósł go natychmiast i rzekł doń: „Nie padaj przedemną na kolana, ale bądź moim ojcem i doradcą w trudnej sztuce rządzenia.” Obadwaj siedząc na dywanie długo rozprawiali z sobą, ale przedmiot ich rozmowy długo jeszcze będzie nam nieznanym. Zdaje się, że w skutek tego, Ryza basza został mianowany ministrem. Basza Egiptu poznał talenta Ryzy i widział, jakie korzyści Turcy osiągnąć może z połączenia dwóch ludzi tak pełnych talentu, jak wielki Reszyd i Ryza, który potrafił polepszyć finanse i wystawić armię wyćwiconą z 150,000 ludzi. Zdaje się, że ci dwaj wielcy urzędnicy, zapomną o swych dawnych niechęciach i razem postępować będą. Sarim Effendi, który Ryza baszy musiał ustąpić swego miejsca, pierwszy oddał mu wizytę z powinszowaniem.

Austria.

Wiedeń, 20. Sierpnia. — Dzienniki nasze dzisiejsze zawierają ogłoszenie, które podał do wiadomości hrabia Castiglioni feldmarszałek-porucznik dowodzący w Krakowie, z powodu rozsiągniętych fałszywych pogłosek wskutek schwytanych emissaryuszów w Galicyi. Wszyscy niemal mieszkańcy zatrwożyli się podobnemi wieściami. — Były prezydent senatu w Krakowie Schindler wróci na koniec do Krakowa i ma objąć znaczny zakres w rządzie tymczasowym krakowskim. — Statek hollenderski „Amsterdam i Wiedeń” znajduje się jeszcze na naszym kanale i ma dopiero za parę dni puścić się z towarami tutejszemi. Zysk przeto cały utraci z powodu straty czasu, a jeżeli na przyszłość ładunek nie będzie przygotowanym na przód dla statków przybywających kanałem Ludwika z Hollandyi i czekać mają, aż się dopełni, Hollendrzy wstrzymają się od handlu, z którego żadnego nie można odnieść zysku. — W Gracu zabił kapitan od piechoty pułkownika księcia Thurn i Taxis w pojedynku, podobno z powodu kłótni o kobietę.

Z Węgier, dn. 15. Sierpnia. — Żniwa tylko wypadły u nas mierne, gorsze niż w przeszłym roku. W komitatach zadunajskich lepszy był urodzaj z powodu pomyślniej wiosny, ale i tam nie można mówić o obfitości. Przez trzy miesiące panowała tu susza. — W przeszłym roku straciliśmy niemal połowę owiec w skutek deszczów nieustannych. — Wino będzie co do jakości wyborne, lubo wielkiej obfitości jego niebędzie. — Nad kolejną z Preszburga do Pesztu bardzo pilnie pracują. Most wiszący na łańcuchach przez Dunaj, prowadzący z Pesztu do Budy ukończą w 3ch latach, już nad nim pracują lat 6 i będzie kosztował przeszło 3 miliony zł. reńskich. Będzie długi 200 sążni.

Lwów, 18. Sierpnia. — Nadzwyczajny pełnomocny, przez Naj. Pana do Galicyi zesłany komissarz, JW. Rudolf hrabia Stadion, wyjechał dnia 15. b. m. z stolicy tutejszej do wschodnich i południowych obwodów Galicyi.

Galicyjskie stany nie zostaną w tym roku zwołane, z naturalnych przyczyn politycznych. Teraz po żniwach przybędzie tu więcej wojska do prowincyi, a to z trojakich przyczyn, aby uspokoić dobrze myślących właścicieli dóbr, źle myślących utrzymać w korbach posłuszeństwa a wzburzonych chłopów w respekcie. Organizują też żandarmeryą, a szczególnie około Tarnowa, będzie to prawdziwe dobrodziejstwo dla Galicyi. Tym tylko sposobem można oczyścić różne cyrkule z niebezpiecznych ludzi i emissariuszów.

Praga, dn. 15. Sierpnia. — Z Cieplic dochodzą wiadomości, że tego roku niebardzo przyjemne były towarzystwa i że może na długi czas, pozostaną na pewnym stopniu podpuscia. Zbiera się tam wiele szlachty ze Saksonii i Prus, która się niczem, bo ani nawet majątkiem nieodznacza i właśnie dla swjej nicości, nabija sobie głowę, że jest czemś wyższem od drugich ludzi.

Szwajcarya.

Dziennik Przyjaciół konstytucyi donosi: Radzca rządowy i centralny dyrektor policji Weber od wielu lat reprezentujący złe principium rządu, złożył wczoraj dowód swego wykształcenia i postępowania z godnością przyzwoitą na wysokiego urzędnika, słowem dowód swego całkowitego usposobienia, gdyż naczelnik ten policji wśród dnia po trzeciej godzinie z południa na środku nowej ulicy napadł prezydenta rady konstytucyjnej i sądu najwyższego Funka i tak go zbił, że upadł na ziemię bez zmysłów. Ponieważ już sprawa wytoczona i śledztwo się niedługo rozpocznie, przeto dalej w tę rzecz niewchodzimy.

Niemcy.

Altona, dn. Sierpnia. — Po wycofnięciu się członków, a tęp samym i rozwiązaniu sejmu holsztyńskiego, król postanowił zwołać zastępców deputowanych a nawet już się to w pewnej części stało. Łatwo przewidzieć, że z tego środka niemoże nie wyniknąć. Naprzód bowiem na pierwszym zgromadzeniu już zasiadała bardzo znaczna liczba zastępców, a potem wątpić niepotrzeba, iż zastępcy wystąpią z tęp samym zdaniem, na które się zgodzili prawie wszyscy deputowani. Cała więc sprawa pozostanie w dawniejszym położeniu i trzeba będzie przystąpić do zalecenia nowych wyborów, a ich skutek także łatwo przepowiedzieć. Teraz powstają już pytania, co rząd jest w stanie i czego nie jest w stanie przedsiębrać bez naradzania się ze stanami. Łatwo obhezyć, że mocarstwa zagraniczne nie wystąpią ze swemi siłami, aby sprawę sporną rozstrzygać, azatém będzie ona musiała być uławną tylko o własnych i krajowych środkach. Całą nadzieją jest zgoda i jedność księstw i przy tęp niepotrzebują się żadnej siły obawiać. Jeżeli atoli niebędą zgodne i w jedności, to znowu niemasz tak małego państwa, któreby nie było w stanie zupełnie ich pokonać. Ale niemasz wątpliwości, że musi na nas robić pewne wrażenie to coraz jawniejsze zbliżanie się w widokach Rossyi z Francją. Tu leży cały punkt jeszcze nierozwiązany; w tęp pytaniu i niebezpieczeństwo nietylko nam, ale całym Niemcom z tęp jedynej strony zagrażać może. Dania protestacye agnatów porzuciła na bok bez kłopotu i nawet odpowiedzi na nie dać nie mogła; protestacye zaś rossyjskie a tęp bardziej francuzkie nieporzucają się tak łatwo. Ten punkt nigdy nam z ocz nieschodzi i rozczytując się w testamencie Piotra wielkiego trzeba się domyslać, że Sleswik-Holsztyn obrany na pierwszy punkt starcia pomiędzy Rossją a Niemcami. Ciekawe wreszcie jest zapatrywanie się Hamburga i Lubeki na tęp całą sprawę. Kiedy chodziło o przyłączenie się do związku celnego, albo później o żelazną kolę lubecką, co właściwie jeszcze nieukończone, jakichże pięknych mów niesłyszeliśmy wtedy, w duchu prawdziwej narodowości zacnych Hanzeatów nad Elbą i morzem bałtyckiem! Jakże każdemu jasno udowodniono, że tylko oni i oni są odwieczną podporą życia niemieckiego na północy! Jakże nas surowo zgromili, kiedyśmy im śmieli powiedzieć, że niepokazują udziału do żadnej rzeczy na świecie, oprócz ich procentów i ich wolności handlowych! Wszystkie niemieckie państwa i niemal każdy obywatel niemiecki podaje nam przyjacielską rękę, pomaga, ostrzega, przyjeżdża; wszakże nawet Hannover i Meklenburg podniosły swoje głosy i stanęły na naszej stronie. A Hamburg i Lubeka, które połowe utrzymania z księstwami mają, miasta zupełnie niemieckie, które zawsze w najściślejszym stosunku zostawały z księstwami? Oto milczą. Żadna ręka się nie rusza, żadne usta nieprzemawiają do nas, w naszych kłopotach; żaden obywatel z pośród tych skarbników życia niemieckiego niekłopotuje się bynajmniej o niemieckie księstwa.

Kiel, 8. Sierpnia. — Zdaje się, że Dania nieosiągnie celu przez zwołanie sejmu holsztyńskiego mającego się składać nie z deputowanych lecz z ich zastępców; gdyż nasi zastępcy już dzisiaj odesłali oświadczenie, że o niczem wiedzieć niechcą a za powód przytoczyli te same okoliczności, które deputowani przed rozjechaniem się podali do protokołu. Mówią, że książę Augustenburg albo już uczynił wnioski do Związku niemieckiego, albo je wkrótce uczyni.

Aby wykazać zasady, które się stały pobudką deputowanym holsztyńskim do odroczenia sejmu bez rozkazu rządu, słuszną będzie rzecz przyto-

czyć oświadczenie deputowanego Bargum, które się zamieniło w przekonanie drugich. Oświadczenie to brzmi: jako deputowany na zgromadzenie stanów holsztyńskich mam prawo i obowiązek podług sumienia i przekonania na dobro i prawo Holsztynu występować nawet przeciw księciu panującemu na Holsztynie. Obowiązek ten powstał przy mnie w całym swym zakresie, prawo zaś zostało mi ścieśnione. Otwarty list królewski z dnia 8. Lipca i zagajenie stanów holsztyńskich zagrażają i nadwężają prawo kraju; dowodów na to i zażaleń od stanów król nie chce słuchać; owszem zmusił je do szukania wsparcia u Związku niemieckiego. Względem najważniejszych praw kraju nie wolno ludowi naradzać się na swoich zgromadzeniach, nie wolno do swoich reprezentantów żadnej odezwy czynić; o tem co stany przedsięwzięły z uczciwością gorliwością w celu zawarowania najświętszych interesów kraju niedopuszczono ludowi dowiadywać się z Gazety sejmowej. Takim sposobem przez rząd w działalności mej skępowany, przeszkodą tak odgradzony, że nie mogę Królowi powiedzieć co jest według mnie słuszne a co niesłuszne, uważam za postępowanie w duchu i interesie wyborców mych, gdy oświadczę, że nadal nie będę zasiadał w gromadzeniu. Występuję zatem, lecz donoszę, że i nadal będę wszystko czynił, coby do mnie jako deputowanego należało, skoro tylko słuszne zażalenia usunięte zostaną, moi wyborcy będą chcieli być reprezentowanymi, a król zgromadzenie na nowo zwoła. Występuję z życzeniem, ażeby smutna obecność ustąpiła miejsca weselszej przyszłości.

Karlsruhe, dn. 13. Sierpnia. — Dzisiejsze publiczne posiedzenie drugiej izby odbywało się przy równie licznej zgromadzonej publiczności jak podczas wprowadzania sprawy sleswigo-holsztyńskiej. Chodziło o zażalenia niemieckich katolików. Po żwawych sporach ze strony ministeryalnej deputowanych rządowego stronnictwa i deputowanych opozycji, zapadła uchwała: ażeby wszelkie zażalenia wniesione od gmin kościelnych niemieckich katolików z Pforzheimu, Mannheimu, Heidelbergu i Durlachu, jako też wnioski komitetu sejmowego do petycji wyznaczonego, zostały polecane ministerstwu do załatwienia z należytem pospiechem.

Frankfurt n. M., dn. 17. Sierpnia. — Nigdy się tak niekłopotano co też sejm Związku niemieckiego robi jak właśnie w obecnej chwili. Rzecz bardzo naturalna, bo wiadomo, że Związek ma wyrokować w sprawie od której rozwiązania zależy szczęście lub nieszczęście Niemiec. Ponieważ sejm zajmuje się teraz i pytaniem cenzuralnym przeto niemożemy zataić, iż równie jak wszyscy Niemcy oświeceni życzylibyśmy z całego serca, żeby więzy cenzuralne raz zdjęte zostały z piśmiennictwa naszego.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Według wiadomości z Nowego Yorku pod d. 31. Lipca, senat wyznaczył odroczenie kongressu na dzień 10. Sierpnia; termin ten możeby wcześniej został naznaczony, gdyby senat nie był miał zamiaru oczekiwać za odebraniem ratyfikacji układu oregońskiego, który chce zaraz w prawo zamienić. Izba reprezentantów znaczną większością odrzuciła wniosek pana Ingersolla względem wyprawienia poselstwa do Meksyku. Za organ rządowy uchodzący dziennik Washington Union stanowczo zaprzecza, żeby pan Pakenham miał ofiarować pośrednictwo rządu angielskiego we wojnie meksykańskiej. Dziennik North American wychodzący we Filadelfii dostał się w śledztwo z powodu wydrukowania tajemnej dyplomatycznej korespondencji względem sprawy oregońskiej a wydawca jest na rozkaz prezydenta Polka uwięziony, z powodu złamania przywileju.

Od Rio del Norte są doniesienia, że 7 pułk amerykański, który osadził miasto Camargo obrócone na skład żywności i zapasów wojennych ma jak najspieszniej postępować, co dla wezbrania rzeki nie tak łatwo daje się wykonywać. Względem zajmowania stanowiska od wojsk amerykańskich nie było należytej pewności. Zdaje się atoli prawdziwem, że armia północna wynosząca do 4000 stoi w Linares pod przewodnictwem Jenerala Messing. W odezwie Taylora jako główny cel, pokazuje się zamiar przez wzniecenie niechęci w północnych częściach rzeczypospolitej meksykańskiej obalenia władzy Paradesa i wywołania aktu niepodległości. Z południowo zachodniej strony słychać, że pułkownik Kearny z wyprawą przeznaczoną do Santa Fee znacznie się posunął i z obozu Mormonów otrzymał 500 ludzi w posiłku, których na równym żołdzie z wojskiem postawił; zarazem Mormonom z powodu ich wyniesienia się do Kalifornii opiekę zapewniono. Do Kalifornii przeznaczona wyprawa wyszła w celu udania się na statki i popłynąć na wyspę Governor's Island.

Z Vera-Cruz wiadomości sięgają do 15. Lipca. Meksykanie zdają się mieć zamiar poświęcić wszystkie siły, odprzeć napad Stanów Zjednoczonych. Parades nie opuścił jeszcze do dnia 7. stolicy meksykańskiej z powodu grożącego powstania, małe kuszenie się podniesienia oręża, zostało przytłumione. Na dniu 8. Princeton i dwa inne amerykańskie statki płynęły o odległość pięciu godzin po nad brzegiem od Vera-Cruz w celu nagromadzenia żywności i 300 Meksykanów strzelało do ich czoleń. Atoli Princeton swemi działami wkrótce uśmierzył ten ogień. Strata na obu stronach była bardzo mała. Najświeższe wiadomości z Yacatan każą jeszcze powątpiewać o całkowitem oderwaniu się tej prowincji od Meksyku. Z Havanny zaś słychać, że Santa Anna i Almonte jeszcze tam ciągle bawią.

WEJRZENIE NA DZIAŁALNOŚĆ LUDZKĄ.

(Ciąg dalszy).

Rzucony tu w krótkości obraz główniejszych odcieni uczuć, jakimi się powinien odznaczać ród ludzki, jest następujący: a najprzód:

Uczucie delikatne.

Uczucie z poznania światowości — piękności zewnętrznego świata pochodzące — jest uczuciem delikatnem — tu należą: smak w ubiorze, uczucia dla mody, tańca i t. p. To uczucie potrzebne jest do szczęścia w towarzyskim życiu. — Brak jego okazuje się w grubiaństwie, nieochętności i t. p. —

Przesadnem, czyli fałszywem delikatnem uczuciem jest uczucie drażliwe, pieczętliwe, rozstrojone — okazuje się w tonie płaczliwym, pieczętowanym, w nieustannej obawie obrażenia drugich, a zatem w ciągłym przeproszaniu i t. p. Każdy ma przesadne delikatne uczucie, kto nad to nie zna i nie ma innego. Kto największą wartość pokłada w samej zewnętrznej piękności, okazuje, że innego uczucia nie ma tylko delikatne. Tylko samo delikatne uczucie okazują jeszcze autorowie w powieściach romansowych, którzy więcej nad przymioty i własności duszy wynoszą swę bochaterki koralowe usta, gwiazdzistym światłem promieniejące oczy, po alabastrowej szyi w rozkosznych falach spływające jasno krucze włosy, nóżkę w galopadzie unoszącą się po nad posadzką i dotykającą ją kiedy niekiedy jak jaskółka wodę skrzydełkami, a kibić wysmukłą krążącą w powietrzu wspólnie z to-nami muzyki.

Delikatne uczucie ze względu na postępowanie z ludźmi jest trojakie: zewnętrzne, powierzchowne, tak zwane etykietałne, zawisłe od pewnych formulek zwyczajem przepisanych — wewnętrzne, to jest szczere, otwarte postępowanie z ludźmi — nakoniec całkowite, zewnętrzne i wewnętrzne razem, czyli zewnętrzno-wewnętrzne — pierwsze jest salonowe — drugie obozowe —, a trzecie gościnne. Chcesz widzieć osobę z delikatnem uczuciem, oto idzie: ubiór jej jakby istotną część ciała stanowi, nie krępuje on, ani nie obciąża członków, nie wisi też jak worek. W jej ubraniu nie widać bynajmniej przymusu — wszystko jakby od niechcenia założone —, a tak naturalnie, jakby wraz z tym ubiorem urodzoną była — idzie krokiem pewnym, śmiało, żywo i spokojnie, a swobodnie kroczy po ziemi jak Apollo po swoim Olympie — chcesz się z nią poznać, a spotykasz ją pierwszy raz w życiu, jesteś w kłopotcie — co doniej mówić — jak zacząć? lecz ona zaledwo usta otworzyła, zniknął twój kłopot, nie wiesz jak się to stało, dosyć, że rozmowa już idzie jakbyście się od lat kilku znali — prosi cię do siebie — ty idziesz do nie wielkiego domostwa, jakby wczoraj dopiero ukończonego — wszędzie tam porządek — nie żołnierski — ale wszystko porządkiem w przyjemnym nieładzie, tak, iż jedno drugiemu nie stoi zawadą — pokoje nie wielkie, sprzętów podostatkiem, a dosyć przestrono — zostajesz na obiad — jest więcej osób zdarza się, że przy stole nie zważano na pierwszeństwo miejsca, przecież nikt się nie uczuł być upośledzonym —, a jeżeli wszczynają się rozmowa co raz żywsza, parę np. osób zaczynają się sprzeczać, kłócić nareszcie — delikatna osoba przemawia coś — czy to prosi objaśnienia w przedmiocie sprzeczki, czy o co innego pyta — czy też opowiada, dość, że przeciwnicy wkrótce o co im szło zapomnieli, chociaż nikt ich nie godził. Gdy ci ta osoba łaskę jaką wyświadcza, nie czujesz się być upokorzonym — prosisz o co, odmawia ci, jesteś prawie zadowolonym, jakby twój prośbie zadość uczyniła — gdy zaś ona przychodzi z jaką prośbą do ciebie, pragniesz niecierpliwie dowiedzieć się co żąda — powiada ci — lecz ty bardzo niezadowolony zostałeś — zwiódła cię — bo już cieszyłeś się nadzieją, że będziesz mógł w czem ważnem się jej przysłużyć —, a ona prosi o jaką drobnostkę. Wszystko to z delikatnego uczucia pochodzi — i któż nie przyzna, że ono jest ozdobą człowieka pięknym eterowym sznurem z samej woni różowej splecionym wiążącym koła towarzyskie. Przecież nie jest jeszcze wszystkim; bo nie jest dostatecznem do uszczęśliwienia człowieka — przy niem i z niem można być najnieszczęśliwszym nędznym niespokojnym, złym człowiekiem — ono pochodzi z poznania pięknoty zewnętrznego świata — i służy też dla tego do zewnętrznego światowego życia z ludźmi — ale do życia wewnętrznego — do życia z samym sobą nie wystarcza bynajmniej. Do tego potrzebne jest uczucie czyste duchowe — pochodzące z poznania duszy świata —, a tem jest:

Uczucie estetyczne.

Szukajmy tej duszy świata — lecz gdzie — jeszcze niewiemy — atoli zaledwo wyszliśmy ze wschodem słońca letniego — zaraz na wstępie zaelektryzowało nas, jakbyśmy się z dawnym przyjacielem uścisknęli — tak jest — dusza świata uścisknęła się z naszą — w jej objęciu krzepko i ohotnie postępujemy naprzód. Ta sama dusza dniem dobrym pozdrowiła i zwierzęta ziemne i mieszkańców powietrznych — i wszystko też jej wesoło to śpiewem, to skokiem dzień dobry odpowiada — wznoszą się nasze piersi — co mówię — wzruszoną nawet została ziemia jej dziewiczym westchnieniem — z każdej rosy kropelki wygląda całe słońeczko. — W jednym oku ludzkim miliony przedmiotów się schodzi — i rozkosznie w jedną całość spływa. — Tu pytasz się sam siebie o przyczynę tego wszystkiego i sam sobie zaraz odpowiadasz — rozmyślasz co to jest zwierz — roślina, czem każda bryłka

gliny? a po krótkiej chwili jakby ocknąwszy się z uspienia mówisz — jest żywym małym obrazem, raczej wyrazem świata, albo światem w drobniuchnej postaci — bo w nich skupiają się powietrze, ciepło i światło zbierane z całej nieskończoności — dalej, czem jest ciało człowieka? — jest wieńcem najpiękniejszym świata — jest najpiękniejszym światkiem, — w którym treść ziemi oświetlona i ogrzana tysiąca słońc promieniami w przesłicznym zebrała się kształcie. — Czem jest duch człowieka? — jest żywym Boga wyrazem. — Bogiem w drobniuchnej postaci — bo w nim jak w Bogu jest poznanie, uczucie i twórczość. — »Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę. «Cóż ty większego mógłś zrobić Boże!» (Mick). Nie — tylko tę nieśmiertelność, którą ty wieszczu tworzysz w swojej piersi. — On od wieków utworzył w całej nieskończoności. — Pytasz wreszcie czem są duchy ludzkie wzajemnie do siebie? — są jednym słońcem rozplyniętym w milion promieni, z których każdy jest sobie słońcem osobnym w słońcu ogólnem. — Jak światło każdego promienia obiega wszystkie promienie słońca całego świata — tak ty jeżeli uśmiechniesz się, natychmiast rozkosz twoja pływa w oku brata twego — czujesz boleść — patrz — i na jego twarzy twój smutek czarną zasłonę zarzucił — zabłysnął myślą jaką — ta sama myśl rozesłana słów gońcami rozmaicie w ludzkich duszach błyszczy i błyszczeć będzie przez całą potomność. — Nakoniec, czem jest świat? — odpowiadasz — czarodziejskim pokojem, a ten pokój jednem ogromnem zwierciadłem, bez ramek, bez granic —, a to zwierciadło pozrastane z samych niezliczonych zwierciadełek — znowu z innych niezliczonych zwierciadełek poskładanych rozmaitej wielkości i rozmaitych barw nachylonych do siebie tak, że w każdym inaczej się łamią świetne promienie, a w każdym zwierciadélku odbijają się wszystkie zwierciadélka po milion milionów razy, a każdy raz inaczej. Ten odbłask — to życie — ta siła — ten płyn elektryczny, co każdą bryłkę ożywia i z całym światem łączy — jest duszą — wewnętrzną światła. — Uczucie zaś pochodzące z poznania duszy świata jest tak wielkie, jak sama ta dusza, z którą wspólnie rozplywa się po całej nieskończoności. — Lewem skrzydłem o przeszłość, prawem o przyszłość uderzę. — »I dojdę po promieniach uczucia do ciebie o Boże!» (Mick).

Takie to jest estetyczne uczucie — ono zdolne przygasić wszystkie inne — i zobojetnić człowieka na powierzchowności świata zewnętrznego. Gdy dusza młodziana zatęgnęła w oku ukochanej, zważasz on wtedy na jej suknie drogie? na jej piękną postać? — I dziwi się mu się, gdy z pogardą patrzy na tych, co się tylko nad kształtną kibicią unoszą? Tak też gdy człowiek poznał duszę świata — i w niej się rozkosznie rozplynął, będziesz on zważał na jego zewnętrzne bogactwa — i starał się o nie? — on co się czuje najbogatszym w świecie? — I dziwi się mu się, gdy na tych co się za światowością, za majątkiem i czczeniem zaszczytami ubiegają, spogląda jak na płazy wzbijające się w skorupie co gonią za żywiołkami drobniejszego płazu. (Mick).

Chcesz by ci przedstawić dokładniejszy obraz estetycznego człowieka — oto jest. — Ubiór jego zaniedbany — jedna część odzienia nowa, druga stara — jedna axamitna, druga zgrzebna — jemu wszystko jedno. Jeśli ma jakie sprzęty, to w takim nieładzie, że sam nie wie gdzie czego szukać. Włos jego rozczochrany, oko mdławie, twarz raz wesoła aż do rozpusty, to znowu posępna — częściej posępna. — Wtenczas gdy się najbardziej smutek w jego obliczu maluje, używa największej duchowej rozkoszy — gdy go wtedy szczerem głosem zapytasz. — Co tobie? nic nie odpowie — ale oko zabłyśnie księżycowym światłem — i spojrzy na cię tak przyjemnie, jakby cię chciał wciągnąć w głąb swjej duszy tajemniczej, bo mu niepodobna wyrazić się słowami — gdy się go często o przyczynę smutku pytają — nie mogąc się wytłumaczyć sam przed sobą, da w siebie w mówić nareszcie, że smutny — ale miło mu zawsze w swym smutku przebywać — i nie unika, ale szuka go — samotność jest mu najmiłszą — całe godziny może przesiedzieć nie mówiąc ani słowa i nie wiedząc co się obok niego dzieje. Gdy idzie — krok jego albo szybki nadzwyczajnie — albo rozlaży —, a wtedy zwykle głowa na dół zwieszona. Gdy go pytasz o eo — rzadko odpowie jak się należy — albo nie słyszy — albo się wzdrygnie — jakby ze snu obudzony — i zacznie jąkać, albo odpowie co innego niż pytałeś, albo odmruknie — ofuknie cię. Zgadza się na wszystko — co tylko nie jest duchowem — gotów ci nawet spokojnie potwierdzić, że ocet jest słodki. — Lecz zacznij tylko z nim w jego przedmiocie —, a natychmiast się rozpali — oko roziskrzy, głos zmeźnieje i swoje dowody siarczysto zacznie wykladać — i nie ustąpi — jeżeli cię cokolwiek poważy, póki nie zwycięży. Jeżeli zaś choćby mimowolnie narzucisz mu tylko tę myśl, że cię ziemia więcej zajmuje niż jego boskie ideały — nagle przerwie rozmowę i zamilknie. — Czy myślisz, że się dał przekonać? — on w duchu rozmiał się tylko sam z siebie, iż się tak dalece zapomniał, że on Sokół zaczął walkę z tobą ślimakiem. Dla ludzi, z którymi żyje jest zazwyczaj obojętny, a jeżeli przychylny, to całą duszą — grzeczność zwyczajna w jego oczach obłudą, przecież z początku, człowiek z uczuciem delikatnem, najprędzej, nie myśląc nawet o tem, jego serce pozyska, lecz to tylko dopóty, dopóki estetyk delikatność za istotną szczerzość poczytuje — atoli poznawszy, że ona jest częścią tylko pozorną szczerością, oburza się, i wszystkich delikatnych nienawidzi jako podłych obłudników. Z początku kocha wszystkich ludzi z zapalem, bo zna w nich tylko dobrą czystą duszę, to jest ogólną —

później nienawidzi krewnych i znajomych, a uwielbia jeszcze obcych, nieznanym. — Nareszcie nabywszy więcej doświadczenia, widząc się często i tu zawiedzionym, a nie mając innego uczucia nad estetyczne — staje się zgrzednym, cierpi cześć nieznośną, nienawidzi wszystkich ludzi — i zwykle kończy opilstwem — albo samobójstwem. Niezdolny jest do żadnego ciągłego zatrudnienia — przemysłować, zarabiać na utrzymanie życia — pracować dla żołądka, to u niego nikczemnością. (Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Wiktor Każyński, znakomity kompozytor o którego utworach, a mianowicie o prawdziwie oryginalnych tańcach zwanych »Polki« już dawniej raz wspominali, został teraz kapelmistrzem cesarskiego teatru w Petersburgu mianowanym. Wspomnianych tu »Polek« jego, rozeszło się w krótkim czasie przeszło 10,000 egzemplarzy. Obecnie przedstawiają w Petersburgu jego operę »Les du duc de Vendome« — która we wszystkich dziennikach petersburskich najgłośniejsze pochwały zyskuje.

Zazdrosny basza. — Około połowy maja wydarzył się między Galaczem a Giurgiewo wypadek, który łatwo najsmutniejsze skutki za sobą mógł pociągnąć. Płynącym z Konstantynopola do Belgradu skatkiem parowym podróżował pewien basza turecki wraz z swoim haremem, składającym się z 50ciu kobiet, które w kajucie damskiej pomieszczone zostały, podczas gdy basza osobne zajął mieszkanie. Jednocześnie znajdował się tamże pewien młody Maltańczyk, który zapewne nigdy jeszcze tak blisko z haremem nie sąsiadował, a przeto zbyt wielką miał ochotę dokładniej mu się przypatrzeć. Zakradł się więc cichaczem pod kajutę damską, która tylko zasłoną przedzieloną była, zajrzał do środka i zaspokoivszy tak swoją ciekawość, miał już nazad powrócić, gdy w tém stojący na straży eunuch go dostrzegł i baszę o tém natychmiast uwiadomił. Zazdrosny basza, wściekający się na myśl, iż najdroższe jego świętości okiem niecnego Franka znieważone zostały, rzuca się rozgniewany na Maltańczyka i byłby niezawodnie w sztuki porąbał, gdyby na szczęście kapitan okrętu był nie przybył i spokojności nie przywrócił. Lękając się jednakże, aby prędzej czy później do odnowienia walki nie przyszło, zabrał kapitan wszystkim podróżnym równie Chrześcianom jak Turkom broń wszelką i kazał do Dunaju wrzucić.

Baptyści w Ameryce. — Do licznych sekt religijnych, które w północnej Ameryce na śmiało wyznania swoje głoszą, należą także Baptyści. Ci, jak wiadomo, chrzczą dopiero wtedy, gdy osoby, mające być chrzczone, dojdą wieku, w którym nad zasadami swego wyznania zastanowić się mogą. Duchowni Baptystów wędrują po kraju i w rzekach, w stawach chrzczą publicznie osoby płci obojg. Mianowicie płeć piękna potrzebuje silnej wiary, aby przy takich publicznych chrzcinach na widok powszechny się wystawiała; lecz wiara działa cuda, i cudem też istotnie nazwać można, że nawet kobiety z wyższych stanów, w zapale religijnym, tej ceremonii się poddają. — Przed dwoma laty wzmogła się liczba ochotników wyznania baptyckiego tak dalece, iż nawet mrozy zimowe tego publicznego chrzczenia przerwać niemogły. Wybijano płonki w lodzie i zanurzano nowo-chrzczeńców wprost głową w wodę. Wielu nabawiało się ztąd niebezpiecznego przeziębienia i przyplącało ten fanatyzm długoletnią słabością albo przedwczesną śmiercią. Około tego czasu chrcił pewien Baptysta w małym jeziorze w Illinois nowozacienne grono mężczyzn i kobiet. Stojąc przed dużym oknem w lodzie, zanurzył już był ze 20 osób, jedną po drugiej w zimną wodę, aż przyszła nareszcie kolej na starą, powszechnie szanowaną kobietę. Zanurzył ją także storcem głowy w wodę. A że staruszka z przestachu, za krawędź lodu się przytrzymała, przeto wyższa część ciała, wcale się nie zmoczyła. Duchowny zaś w gorliwości swojej, chciał ją koniecznie porządnie ochrzcić i uchwycivszy staruszkę za warkocz, pechnął ją co siły w zbawienną wodę. Lecz — o biada! warkocz był przypawiony i oderwał się — a głowa bez warkocza poszła pod wodę i znikła wraz z resztą ciała pod lodem. Baptysta, trzymając fałszywy warkocz w ręku, nie mógł pojąć gdzie mu się podziela głowa! Schylił się, zajrzał w okno, lecz już nie zobaczył nórka. Jednakże nie stracił przytomności i rzekł do zgromadzenia, pokazując przyprawę fryzjerską — »Fałsz zawsze zgubę niesie! Straciłmy siostrę; popłynęła do wieczności. wieczny jej odpoczynek! To rzekłszy, nie przerywając bynajmniej obrzędu, chrcił dalej, a zobaczywszy najbliżej koło siebie murzynkę — splawił ją — co się zowie.

Pewien mieszkaniec Hermansztadu złożył w tamecznej kasie oszczędności 100 reńskich, i rozporządził tą sumą jak następuje: Gdy wyliczone do kapitału procenta owej sumy, wraz z kapitałem, w summe 12 milionów urosną, co po 300 latach się stanie, ma być 1 milion użytym na założenie kościoła, 1 mil. na założenie szkoły wzorowej dla nauczycieli miejskich, 1 milion na zbudowanie szpitalu, 2 mil. na urządzenie wzorowego zakładu gospodarczego, wraz ze szkołą rolniczą; reszta ma być użytą na wybrukowanie i upiększenie miasta, założenie żelaznej kolei do pobliskich łomów kamieni, a wreszcie na cele dobroczynne, stosownie do panującego ducha czasu. Ostatni milion zaś podzielią potomkowie testatora pomiędzy siebie.